



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GORZEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawie miejscowemu

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Ogródnictwo... **Wł. Zawady. Wspaniałe kwiaty, bukiety, wieńce.**

„Halinów” mleko Szwajcarskich krów na miejscu.

W teatr Wielki. Niebawym w Częstochowie program w 5-ciu oddziałach począwszy od NIEDZIELI dnia 7 Czerwca 1908 r. codziennie przedstawią matograficzne przedstawienie

Narodziny i mękę Pana JEZUSA

tylko 7 dni

Co tydzień zmiana programu. — Początek w święta i soboty od godz. 3 po południu do 11 wieczorem, zaś w dni powszednie od godz. 5 po połud. — W razie zepsucia Dyrekcja ma prawo zamienić na obraz inny. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kapony do loży po 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

A. P. KOZIOLKOW — Sosnowiec, ul. Modrzejowska 4

Skład Delikatessesów i Towarów Kolonialnych

KONIAK francuski Boutelleau i Sp.

wyborny w smaku, nieporównanej dobroci.

Z powodu zwiększonego zakupu

WINA Węgierskie od rb. 1—5, Krymskie od 40 kop.

Sterelizowaną śmietankę. — Piwo Stryckie w butelkach po 13 kop.

Wyłączna sprzedaż piwa Stryckiego na Zagłębie.

649

8—5

Teatr Illuzji „OAZA”

obok hotelu Wiktorja w Sosnowcu otwarty codziennie od godz. 4 po poł. w niedziele i święta od 1 po połud. do 10 i pół wiecz. — Co tydzień nowy program.

W dniu 22 Czerwca r. b. w sklepie T-wa „Oszczędność” odbędzie przez licytację sprzedaż różnych win, koniaków, wódek i innych towarów.

Wśród słówa: godz. 3 m. 40, zachód godz. 8 m. 18. Przekryto dnia: 9 godzin 4 minut. Wiadomości historyczne: 1800. Bitwa pod Marango. — 1845. Otwarcie kolei żelaznej do Grodziska.

Jeszcze jedna utopia.

Morus, Owen, Fourier, Saint-Simon, Bella-my i ilu jeszcze większych i mniejszych unosiów, poczynając, od Platona do naszych czasów—łamało sobie głowy nad wynalezieniem odpowiedniej formy rządzenia światem, odpowiedniego ustroju państwowego, któryby wyrównał wszelkie dotychczasowe nierówności, łagodził antagonizmy krajów i

CEMENT II

posiada na składzie i poleca Skład Apteczny L. SENIOR 697-3-3 II Aleja, Telefon 129.

KALENDARZYK

14 Czerwca. Imiona chrześcijańskie: dziś Bazylego Wielk. B. tuż Wida, Modesta i Kreosca. M. m.

Gawęda tygodniowa.

Z upragnieniem, z bijącym sercem nawiąże do swobody ptaka męzonego w klatce, gdy wokół usłucha się doń potężny czar natury, a on bezradnie bije skrzydłami w Złazce pręty—społeczeństwo nasze oczekiwało na polską szkołę.

Otrzymałmy je wreszcie. Otrzymałmy wprawdzie nie taką, o jakiej marzyliśmy, ale drzwi klatki na pół uchylono, pozwolono nam wyjrzeć na świat, ogrzać się trochę promieniami słońca.

Nastal dzień wielkiej radości całego społeczeństwa. Zbierano składki na oświetlenie, wzniesiono szkoły i szkółki—dzień wielkiego tryumfu dla naszych umęczonych serc.

Polacy otrzymali swoją szkołę. Zapytajmyż teraz, czy potrafimy korzystać z niej należycie, czy jest ona naprawdę naszym najdroższym dziecięciem, czy myślimy o niej, czy troszczymy się o jej byt, o zapewnienie jej przyszłości?

Niestety, na pytania te dziś, po trzech latach istnienia szkoły polskiej, musimy sobie powiedzieć otwarcie, bez fałszu, bez ogródek, bez wzajemnej adoracji i chorobliwego fantazjowania—nie potrafiliśmy zapewnić szkole polskiej ani bytu, ani przyszłości, nie jest ona dla nas tem, czem być powinna. Srogł ten zarzut, czyniony sobie, należy

poddać szczegółowej analizie, zbadać jej źródło i genezę.

Musimy przedewszystkiem skonstatować jedno: płomień szlachetny dla rozpalenia ogniska naszej oświaty osłabł w nas; bardzo, powiedzić można—nieledwie wygasł.

Dziś zaczynamy na zimno zastanawiać się nad tem, co stanowiło dla nas właśnie największy urok i radość, dziś staramy się obniżyć djapazon tych uczuć, które dla szkoły polskiej żywiłmy w czasie jej organizowania.

Ze to, co mówimy, nie jest wytworem jedynie pesymizmu, dowodem (smutnym, zaiste, dowodem) jest chwiejność w egzystencji szkół naszych, które wciąż czynią wrażenie, zawieszonych między niebem a ziemią.

Przyczyn szukać należy po części w stosunku społeczeństwa do kierowników szkół, których pomimo, iż samo sobie częstokroć obie-ra, nie jest z nich zadowolone.

Słyszmy wciąż i czytamy, że dyrektorzy szkół ustępują z swych stanowisk, wyjaśniając w dziennikach, że społeczeństwo nie jest z nich zadowolone, tkwi więc najwidoczniej jakieś nieporozumienie między kierownictwem szkół—ich zarządem, społeczeństwem.

Nieporozumienie to najfatalniej odbija się na stosunku rodziców do szkoły, a z czasem uczniów do swych nauczycieli, stąd powstaje wieczne niezadowolenie stron obydwóch, szko-

*) Dyr. Staniszewski w Suwałkach, Sujkowski w Kalesiu i in.

współzawodnictwa narodów, klas i stanów, słowem któryby obiecywał ludzioraj na ziemi.

Stworzyć tę lub inną teorię, odpowiadającą danemu celowi trudno, jednak o wiele łatwiej, niżli zamienić ją w czyn, w fakt, nadać jej postać praktyczną.

To też wszystkie owe teorie, jakkolwiek były płodami wielkich serc i wielkich duchów, pozostały dotychczas w krainie baśni, baśni pięknych, ale nie wspólnego z życiem na ziemi nie mających.

Wszystkie one były dziełem móżów stanu, uczonych, myślicieli itp. jednostek, którym się jednak nie udało zainteresować niemi ogółu tak da-

jące w sposób zastraszający powadzą szkoły, wyprowadzające z koniecznej równowagi pedagogów.

Winnymi tu są przedewszystkiem rodzice. Patrzący ongi przez szkła różowe na szkołę polską i nauczycieli,—dziś widzą wszystko w barwach najczarniejszych, poddają krytyce każdy krok kierowników, a co najgorsze i najfatalniejsze w skutkach, krytykę tę wyjawiają głośno w obecności dzieci.

Cóż z tego wynika?

Dziecko zaczyna krytykować szkołę i swych kierowników, traci uszanowanie dla nich lekceważąc ich—i zaczyna się wkładać anarchja.

Rodzice patrząc na to winią szkołę, i tworzy się labirynt wzajemnych ans i nieuczynności, które w konsekwencji podkopują byt szkoły.

I w tem właśnie tkwi wielkie zło, które należy wykorzystać najprędzej. Rodzice powinni, muszą być przyjaciółmi i pomocnikami nauczycieli.

Niezadowolenie swoje ze szkoły rodzice winni ukrywać przed dziećmi, wypowiadać je w cztery oczy dyrektorowi, co jest tem łatwiejsze, że wszak uczestniczą w radach pedagogicznych.

Upatrywanie w szkole usiłowań demoralizowania w jakkolwiek sposób młodzieży nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, a jednak wciąż się spotykamy z takimi zarzutami. A przecież nie ma pod słońcem szkoły, któ-

Wykonywa: poniedziałki, wtorki, poniedziałki i wtorki. I w tym czasie odbywają się w naszym kraju wszystkie najważniejsze imprezy kulturalne i artystyczne. Wykonywa: poniedziałki, wtorki, poniedziałki i wtorki. I w tym czasie odbywają się w naszym kraju wszystkie najważniejsze imprezy kulturalne i artystyczne.

RYDZEWSKI i S-ka

Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabr. w Petersburgu.

go daje jedno przedstawienie, na które złoży się popis kabaretowy z repertuaru „Zielonego balonika”. Przedstawienie rozpocznie świąteczny odczyt prof. Bursy. „Zielony Balonik” wzbudził duże zainteresowanie wśród wielbiceli lekkiego humoru i cłej satyry.

Przedstawienie amatorskie. Dziś kruszyńskie Kółko miłośników sceny pod reżyserją p. J. Krzyżanowskiego w Kruszyńcu odegra dwie jednoaktówki „Nie bez przyczyny” i „Kominiarz i młynarz”.

W niedzielę dnia 28 bm. „Chata za wsią” dramat w 5-ciu aktach.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano na Herbach Walerjana Wędrzyckiego i Antoniego Kobralskiego, oskarżonych o przejście granicy, których odprowadzono do Częstochowskiego aresztu.

Nagły zgon. Na Ostatnim Groszu w mieszkaniu Pawłkiewicza zmarł nagle mieszkaniec gminy Cykarzew Adam Majdzik.

Z Dąbrowy.

Zabawa. Na dochód nowo budującego się kościoła w Zabkovicach, odbędzie się dzisiaj w lasku zabkowieckim, przy stacji, zabawa, nazwana „Ta pierwsza”. O bardzo obfity i urozmaicony program postarał się komitet urządzający zabawę.

Z Będzina.

„Czerwcowka”. Dzisiaj odbędzie się w parku gźichowskim zabawa na dochód „Wzajemnej Pomocy” dla niezdolnych uczniów 7-klasowej szkoły handlowej w Będzynie.

Z Sosnowca.

Towarzystwo muzyczne. Rząd gubernialny zatwierdził ustawę nowo utworzonego „Sosnowieckiego towarzystwa muzycznego” na Sielcu. Do Towarzystwa zapisało się na razie 18 członków, inicjatorzy związku spodziewają się jednak, że w krótkim czasie liczba członków conajmniej się podwoi.

Kara pieniężna. Właściciela domu na Starym Sosnowcu skazał czasowy wojenny generał-gubernator piotrkowski na zapłacenie 50 rb. kary pieniężnej za niezapisywanie do ksiąg meldunkowych swoich lokatorów.

Komora sosnowiecka przyłapała na przemykaniu towarów zagranicznych Esterę Hirsberg i Abr. Rotnera. Aresztowanych odesłano do więzienia miejskiego.

Zabawa kwiatowa. Wielka zabawa kwiatowa odbędzie się dzisiaj w lasku sosnowieckim. Początek o godzinie 3 po południu. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny wejścia dla dorosłych 15, dla dzieci 10 kop.

Z cechu murarskiego. W piątek o godzinie 7 wieczorem w sali magistratu pod przewodnictwem sekretarza, radnego p. Dąbskiego odbędzie się posiedzenie cechu murarskiego.

Rawizje i aresztowania. W piątek o godzinie 7 w pół do jednajście wieczorem dokonała policja szczegółowej rewizji w mieszkaniu dentystki p. M. Mendelscówny w domu Asta przy ul. Modrzejowskiej. Pomimo dokładnego przeszukania całego mieszkania nie znaleziono nic podejrzanego. Jestto czwarta z rzędu rewizja u p-ny Mendelson.

W czasie, gdy trwała rewizja w mieszkaniu naczelnik straży ziemskiej w otoczeniu strażników przybył do nowej cukierni przy ul. Głównej i aresztował bawiacą tam dentystkę.

Na zebranych w cukierni gościach wywarło to przygnębiające wrażenie.

Wkrótce potem aresztowano praktykantkę p. M. p. nę S. Sinderman i urzędniczkę oddziału warszawskiego Banku Handlowego p. Cieślowskię, który po ukończeniu rewizji przybył do mieszkania p-ny Mendelsoa w odwiedzinie.

Wolne głosy.

„**Jeszcze o „Kasie przeczności”.**
Szanowny Redaktorze!

Nie wchodząc w ocenę artykułów i listów, jakie w poczynym piśmie Jego z powodu ostatniego zebrania w Stowarzyszeniu pracowników handlowych się ukazały, pozwałam sobie jedynie zaznaczyć nieścisłości przytoczonych w art. „Z latarnią człowieka...” zdań, jakoby wygłoszonych przez nas na zebraniu.
Na insynuację o nieprzybyciu zaproszonych kupców i przemysłowców z obawy o atak na ich kieszeń, pozwoliłem sobie zauważyć, że podług mojego osobistego zapamiętania powodem nieobecności zaproszonych jest raczej niewykonalność w obecnych warunkach podniesionego przez Stowarzyszenie pracowników handlowych projektu.

Proponowanej w dalszym ciągu wielea „niedyplom atycznej” rezolucji radzielem zebrany dla względów oportunistycznych zaniechał a raczej wstrzymał się z wszelką akcją do chwili zorganizowania się u nas związku kupców, co wkrótce prawdopodobnie nastąpi.

Wspomniałem wprawdzie następnie w toku dyskusji o „naszym kulturalnym poziomie”, wobec którego nikt u nas nie uważa za potrzebne z nieprzybycia na skutek zaproszenia uprzednio się tłumaczyć, lecz czemużby się to koniecznie tyko do tutejszych kupców odnosić miało, wszak na temże zebraniu i panowie „stowarzyszeni” w tym kierunku nie lepiej się spisałi.

Protestuję natomiast przeciw przypisywaniu mi zdań, jak „nasze zobowiązania nas nie obowiązują—dziś nie rok 1906, dziś my się nie boimy” i t. p.—Insynuacje te rzeczywiście były w czasie dyskusji wygłoszone, o autorze ich zechce jednak szan. sprawozdawca u przewodniczącemu Stow. pracovn. handl. dokładnie się poinformować.

W końcu pozwałam sobie jeszcze zaznaczyć, że z autorem korespondencji, podpis. „Stowarzyszony” w polemiku, pomimo przyslanego mi anonimowego wycinku,—a może właśnie dla tego—wdawać się nie myślę.

Dziękując z góry za łaskawe udzielenie miejsca powyższemu wyjaśnieniu w poczynym Swem piśmie, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.
N.

Telegramy.

Gąsienica.

Kijów 13 TAP. Kr. Północno-zachodni nawiedziły w niesłychanej liczbie gąsienice,

które pokrywają tor kolejowy i przeskadzają ruchowi pociągów. Straty fabryk znaczne.

Pożar hotelu.

Berlin, 13 wł. „Berl. Tagebl.” donosi z Nowego Jorku, że tamtejszy olbrzymi hotel Gramaton zupełnie zgorzał. W hotelu było 450 gości, którzy jednak na szczęście zdążyli ocalić życie. Natomiast ich rzeczy i pakunki spłonęły. Szkody są bardzo znaczne.

Proces Eulenburge.

Berlin, 13 wł. Rozprawa przeciw Eulenburgowi ma odbyć się za 2 tygodnie. Akt oskarżenia już dęrczono Eulenburgowi. Do rozprawy będzie powołanych około 30 świadków.

Cholera nostras.

Berlin, 13 wł. Z Torunia donoszą, że na jednym z tamtejszych przedmieść stwierdzono dwa wypadki „cholera nostras.” Jedna osoba zmarła.

Oszalały zbrodniarz.

Rzym, 13 wł. Tullio Murri, bohater dramatu w domu Bonmartinich, dostał w więzieniu pomieszania zmysłów. Wskutek tego utworzył się we Florencji komitet, który wystosuje do króla prośbę, aby go uwłaskawiono.

Wyciągi aeroplanów.

Paryż, 13 wł. „Echo de Paris” donosi, iż austriackie ministerstwo urządzi w sierpniu i we wrześniu wyciągi aeroplanów, w których będą brali udział wszyscy znani żeglarze n apowietrni, jak de la Grange, Farman, Santos Dumont i inni.

Amerykańskie katastrofy.

Nowy Jork, 13 wł. W południowej części stanu Nebraska i w północnej części Kanzaasu szalał potężny orkan; ogromne obszary ziemi zniszczone, 21 ludzi zabitych. W Byronie, Genewie i innych miastach 175 domów leży w gruzach.

W Gładstonie (Colorado) zginęło 23 osób.

Walka ras.

Nowy Jork, 13 wł. Według doniesienia z Cleosprings (Oklahoma) przyszło w pobliżu miasta do krwawego starcia między 600 murzynaami, podczas którego padło 13 murzynów i 6 białyń. Murzyni zebrali się w górach i zastrzelili szeryfa z Garrisonu, Alfreda Hutnera. Zabójstwo to było do rozpoczęcia ogólnej walki.

O zamordowanie.

Berlin, 13 wł. W procesie, przeciw Augustowi Heiderowi oskarżonemu o dziesięciobójstwo skazał sąd przysięgłych Heidera na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych. Prokurator wniósł o 12 lat domu karnego.

Szalone pułkownik.

Bordeaux, 13 wł. Były pułkownik 138-go p. p. w Bellac, Boulanger, przybył niespodzianie do koszar swego dawnego pułku i rozkazał natychmiastową mobilizację. Wystąpiło już kilka kompanij, gdy wtem spastrzeżono, iż był pułkownik dostał pomieszania zmysłów. Kilku oficerów starało się uspokoić go, ale pułkownik oświadczył, iż musi, ze swym pułkiem udać się do Paryża, aby usunąć z Pańteonu popioły Zoli.

Skład sukna i kortów
D. ZYSSER
Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.
Poleca na sezon wiosenny i letni wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności 299—1—1

Pokój
umeblowany dla dwóch osób do wynajęcia obiad, kolacja. Szczegóły Aleksandrowska 14 m. 1. 678—5—4

Nauczycielka z patentem poszukuje lokoj na wyjazd lub w miejscu. Mikołajowska № 13 m. 13. 744—1—1

Dotatni wyraz postępu w budowie pomp „P L U S”.

patentowane, wyrobu krajowego najtańsze, najlepsze, najtrwalsze i najprostsze, ręczne pompy sąsoco-tłoczące do wszystkich płynów gorących. Do obejrzenia na miejscu.
Reprezentant J. Pawłowski, Częstochowa, Zielona 31.
720 5—3

WARSZAWSKI Browar Parowy „E. Reych Synowie”
P O L E C A
znane z dobroci odleiałe piwa:
Jasne (pilzeńskie)
Ciemne (Zakopiańskie)
Bawarskie (zdrowia).

Letnisko
Kocierzowy 2 4 wiorst od Kamińska W. W. drogi ma do oddania lokale familijne i pojedyncze pokoje z urządzonym pensjonatem. Lokale wszystkie z meblami. Miejsceowość sucha, lesista, spokojna. Adres A. Kamocki Kocierzowy przez Kamińsk W. W.
Równy nowy sprzedaż tania. Ogrodowa 745—1—1

CONFETTI
Serpentin, Pił-paf, Lampiony, Balony, Kotyljony. Gerlandy, Szarfy, Chorągiewki do pochodu dzieci i wszelkie dekoracje ogrodowe.
Po cenach bardzo niskich.
Sprzedaje się hurtowo i detalicznie, (a także daje w komis) w składzie papieru i materiałów piśmiennych
Jakóba Weinstock
w Częstochowie, II Aleja № 28.
Okrągłe confetti i serpentiny na zabawy po cenach konkurencyjnych.

Ogłoszenie.
Rada Zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej **Warszawsko-Wiedeńskiej**
podaje do wiadomości, że od dnia 1 Maja r. b. uruchomione zostały pomiędzy Częstochową i Sosnowicami, kursujące codziennie, miejscowe pociągi osobowo-towarowe Nr. Nr. 69 i 70 z wagonami klasy 2, 3 i 4.
Pociągami powyższemi przewożeni są:
a) podróźni klasy 2 i 3 w wagonach odpowiednich klas, za opłatą według zasad taryfy osobowej ogólnej i
b) podróźni klasy 4-ej w wagonach towarowych, krytych, zaopatrzonych w lawki za biletami pojedynczymi, według zasad taryfy klasy IV-iej.

lece, żeby ten jał się czynu w kierunku przekształcenia świata.

To pewna, że ewolucja przez „c“ skuteczniejszą przerobi, niż ta sama, przez twardą spółgłoskę na przedzie, ale do takiego zbiorowego prymu potrzeba i skoordynowania zbiorowego umysłów i serc, potrzeba zrozumienia i chęci u tych, od kogo zmienia zależy. O to pierwsze, o zrozumienie łatwiej, trudniej o chęci.

To też wątpliwą, czy nowy memoriał, rozesłany dziennikom europejskim przez sir. Maksa Waechtera w sprawie federacji europejskiej — jakibądź praktyczny skutek osiągnie.

Za punkt wyjścia swego projektu — uczony anglik bierze Amerykę Północną, która dobrobyt swój zawdzięcza ustrójowi politycznemu, tak odmiennemu od Europy.

Podczas, gdy jedna część naszego globu składa się z licznych państw, straszących się wzajem miljonowymi armiami, — Ameryka stanowi związek krajów wolnych, podzielonych na autonomiczne stany.

Sir Waechter dowodzi, że na dziś jest to ustrój najlepszy.

W Europie obieg towarów jest nadzwyczaj utrudniony, gdyż każde oddzielne państwo ma swoją własną taryfę celną, co nieraz wywołuje wojny celne, tak dotkliwie odbijające się na dobrobycie ludów.

W Ameryce natomiast produkty jednej części ogromnego państwa mają swobodny obieg w innych jego częściach, na całym obszarze związku, i ta absolutna wolność handlu bardzo się przyczynia do nagromadzenia bogactw.

Tyle co do przemysłu i handlu.

Teraz militaryzm.

W Europie utrzymanie wojsk lądowych i morskich kosztuje 4 miliony najcięższych i najdroższych ludzi, odrywanych rok rocznie od rodziny i od pracy. To koszt w ludziach. Prócz tego utrzymanie armii europejskich kosztuje około 3 miliardów rubli rocznie, które to pieniądze mogłyby być użytkowane na cele użyteczności publicznej, słowem na cele kulturalne, gdyby... gdyż nie to, że każde państwo europejskie musi być w ten sposób zabezpieczone od sąsiada. W Ameryce tego nie ma. Tam również w budżecie figuruje pozycja na wydatki sekretaryatu obrony państwa czyli ministerjum wojny i marynarki, ale to tylko ze względu na obronę całej Ameryki od ewentualnego wspólnego wroga, nie zaś na to, by prowadzić wojnę między sobą w Ameryce.

To samo pod względem narodowościowym.

W Europie różnice i odrębności narodowościowe są ściśle podtrzymywane podczas gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej różne narodowości żyją obok siebie w zgodzie w jednym państwie na zasadzie wspólnych interesów, i każdy kto wstąpił na ziemię amerykańską uważa się za wolnego obywatela Stanów.

Z tych punktów zasadniczych wychodząc, w celu zaoszczędzenia milionów rąk roboczych i miliardów pieniędzy, Waecher proponuje rozwiązanie Wielkiej Federacji Europejskiej.

Nie idealne jakibądź zatem pobudki kierują projektodawcą, jeno czysty zmysł praktyczny, każąc uważać wspólność interesów. I ta jest wyższość tego projektu nad innymi, dotyczącymi idealnego, i idealizowanego braterstwa ludów oraz powszechnego rozbrojenia.

ra upływałaby demoralizująco na swych uczniów.

I w tym wypadku winni się rodzice, którzy poza ocenieniami politycznymi, malutkimi uprzedzeniami natury religijnej nie widzą świata. Szkoła jezeli nie naprawi, nigdy nie zepsunie. Nonsensem jest żądać od szkoły, aby przy nawałe zajęć specjalnych, wobec tylu swiat i próżniactwa, mogła z gruntu zmieniać dusze dzieci. Trzeba nad tem pracować w domu. Rodzice przede wszystkim kształcą muszą swoje dziecko, wiedzieć o czym dziecko ich myśli, być przyjacielem dziecka, powiernikiem, nagiąć myśl swoją do poziomu intelektualnego dziecka, cieszyć się z niem i cierpieć, śmiać się z niem i płakać!

Wówczas wypielęgujemy sobie taki kwiat o jakim marzymy, wówczas opancerzymy serce dziecka w uczucia święte i wzniosłe, moralne i w religijne.

Wobec zmiany kierunku jednego z tułajszych szkół polskich sądzimy, że słowa powyższe nie są pozbawione aktualności, przychem dodać musimy, że usłownianem naszym bynajmniej nie kruszenie kopii w obronie ustępującego kierownika, lecz utworowanie drogi jego następcy.

Niechaj więc społeczeństwo oberze go za ~~niemą~~ rozważaj, niech mu rękę poda i na fundamentzie zobopólnej trwałej zgody niech prowadzi naszą drogą uczelną do szczytu powodzenia.

I niech zabezpieczy jej byt materialny.

A. Amala

014 Włodz

Mieczko.

Zadne kongresy pokoju nie pomogą, o ile interesy państw będą sprzeczne.

Europa, zmieniona w obóz zbrojny, powinna zrozumieć, jak ją obezwładnia w catości, wobec innych części świata ten fakt, iż składa się z szeregu oddzielnych państw, gotowych rzucić się jedno na drugie. W razie wojny europejskiej — cała Europa może się stać lupem innej części świata.

A za lat sto, kiedy, być może, najdzie ją nawała 50 cion milionowej armii chińskiej—czy w dzisiejszej, formie się ostoi? Ani przypuścić.

Sir Maks Waechter pragnie wywołać jaknajszerszą dyskusję nad tym projektem w prasie, poczem dopiero powinny żłady europejskich państw wziąć go pod uwagę. Do polityków więc i mawców prawa międzynarodowego należy teraz szczególnie projektu zbadać, wyjaśnić i orzec, czy na on w obecnych warunkach szanse urzeczywistnienia.

Czy dożyjemy? Choćby nasze wnuki—i za to losom bodajby byli dzięki.

Marek Sadowicz.

Pruskie wykrety.

Jeden z tutejszych kapitanów nadesłał nam list, otrzymany od rodaków z Tarnowej Góry (Tarnowitz) Ślązaka pruskiego reg. Opolskiej,—charakteryzujący najlepiej niecene usiłowania pruskiej policji, stawiającej przeszkodę Pelakom w zwiedzaniu Jasnej Góry. [List ten brzmi jak następuje:

„Przewielebny Ojcie Duchowny.

Ósmielamy się wstąpić w progi świątyni Pańskiej, a przedtem, napisać do Waszej Wielebności i prosić o wysłuchanie naszej skargi i depozycje nam w tem, o co prosimy.

Oto nasza policja pruska, a osobliwie landraci nie chcą nam wydawać paszportów do Częstochowy pod pretekstem, że tam u was w Częstochowie panuje czarna ospa. Prosimy serdecznie postać nam jaknajprędzej wiadomość czy to prawda. Z różnych parafji mają się do Częstochowy wybierać a osobliwie na Świątki i wszyscy cofnęli się, nasza zaś kompania wyrusza jak zawsze na św. św. Piotra i Pawła.

Gdyby i wasze władze nie robiły nam również trudności, to by tam do was tysiące a tysiące ludzi pielgrzymowało, tysiące zarobiliby koleje i kupcy. Prosimy gorąco z serca, aby postarano się o usunięcie tych trudności.

Następują podpisy.

(Przyp. Red) Mając pewne dane do twierdzenia, iż słowa nasze dojdą rodaków z zaborn pruskiego, czujemy się w obowiązku z całą stanowczością zaprzeczcy pogłoskom, jakoby w Częstochowie grasowała czarna ospa.

Wypadki jej notowano w zimie, atoli w liczbie tak niewielkiej, że epidemją jej nazwać nie można.

Stan zdrowotny Częstochowy jest względnie dobry, zagrażającym w każdym bądź razie nie jest.

Tak więc stawianie przeszkód rodakom naszym w przyjeździe do Częstochowy, pod pretekstem panującej tu rzekomo epidemji czarnej ospy—jest niecym wykretem i czczym wymyslem landratów pruskich, przeciw któremu jaknajenergiczniej protestujemy.

„Karczma bronowicka“.

Jedno z tutejszych Stowarzyszeń zapowiada „Wielką zabawę, w której między innymi atrakcjami wymienia „karczmę bronowicką“.

Nie mielibyśmy w zasadzie nie przeciwko sileniu się na nowe pomysły organizatorów zabaw, ile że confetti, serpentines i flirt (!) stanęły już wszystkim kością w gardle, odbieganie od szablono godne jest nawet pochwały, ale... ale karczma bronowicka, przynajmniej jest, jest pomysłem nie zupełnie szczęśliwym.

„Wesele“ Wyspańskiego, jako jedno z arcydzieł literatury narodowej, nie nadaje się na bezymyslny parodjowanie go w ogródku jedynie dlatego, aby piękne nasze panie popisać się mogły kostiumami karczmarek, panna młoda welonem etc. Cały ten aparat przedziwny symbolicznej karczmy bronowickiej jest dla nas tak drogi, tak bliski, tak świeży, że pragniemy strzeżz jej obrazu w zakątku duszy, albo widzieć go uplastycznionym jedynie w debrym teatrze.

Gdybyż to inicjatorzy zabawy zamierzali np. odtworzyć żywy obraz z „Wesela“, przyklasniebysmy im chętnie, ale robenie z karczmy bronowickiej szynkwasiu, chociażby stały za nimi, nasze cudne panie i rozlewały... monopol,—wybaczył trochę to może... za jaskrawe.

Syżeleńskie prawdomówność, czytelniczy, w modnych tak dziś kabarekach Marsz Jałobny Chopina grany na sposób walca... nieprawdaz, że odczuwaliśmy wówczas niesmak, a nawet przykreść?

Taki niesmak, taka przykreść i taki żal towarzyszyć będą karczynie bronowickiej na Wielkiej zabawie w ogrodzie p.p. Wolbergów...

Obserwator.

Kronika miejska.

Kompania z Białegostoku. Wczoraj rano specjalnym pociągiem przyjechała kompania na Jasną Górę, kroczyła ulicami naszego miasta z pieśnią pobożną na ustach, przy dźwiękach doborowej orkiestry pod dyrykcją p. Pawłowskiego z inicjatorem ks. Julianem Dudzińskim w otoczeniu dwóch alumnow seminarjum mohylowskiego: Górskiego i Dziemiana w liczbie osób 2,000.

Kompania białostocka, jedna z najpiękniejszych jakie odwiedziły w ostatnich czasach przastarą świątynię Jasnogórską—postępowała w wzorowym porządku, wyróżniając się medalikami na kokardach niebieskich z wizerunkiem M. B. Częstochowskiej i Zławiciela.

Po obu stronach kompanii powiewały chorągwie, dziećmi w bieli niesły feretrony, na, bogato przystrojonych poduszczkach widniały godła N. M. Panny; dziewczynka niosła zaś wotum: obraz srebrny, na którym widniał krzyż, okoloną koroną czerniową, w końcu postępowali chłopcy przybrani w komze. Nicco opodał szereg dziewcząt w bieli nieśli poduszkę na niej narzędzie męki Chrystusa Pana, krzyż, a pod nim wizerunek Matki Boskiej Ostrobamskiej.

Kaplan niósł obraz przedstawiający tronlicę Matki Boskiej Częstochowskiej, który otarował jadaemu z O. Paulinów.

W wzorowym porządku i skupienia stanęła kompania u stóp Jasnej Góry przy figurze św. Prokopa gdzie ją powitał niezwykle podnoście znakomity kaznodzieja O. Pius.

Po skończonej mowie kompania, przy odgłosie muzyki, wkroczyła w progi świątyni Jasnogórskiej.

Utrzymywaniem porządku kompanii zajmowali się pp. Józef Hodatowski, Aleksander Zalewski i Jan Łaziński; kompania posiada własnego felczera p. Jana Mroka.

W poniedziałek w kaplicy M. B. Częstochowskiej ks. Dudziński odprawi wotywę na intencję swego biskupa, z prośbą, aby osierociona decyzja wkrótce stała pocieszona.

Kompania opuści Jasną Górę we wtorek. Ruch pątnicy. Na Jasną Górę przybyły kompanie następujące:

— Z gub. radomskiej pow. opoczyński parafii Białobrzegi osób 200 przewodnik Stanisła w Gosiniec

— Z gub. kieleckiej pow. stopnicki parafii Pieśnica osób 170 przewodnik Ignacy Gręba.

— Z gub. piotrkowskiej pow. rawski parafii Subocznia osób 800 przew. Mikołaj Szymański.

— Z gub. kaliskiej pow. łęczycy parafii Góra św. Małgorzaty osób 200 przewodnik Olzewski.

— Z gub. piotrkowskiej pow. brzeziński parafii Bentków osób 145 ks. Narodowiec.

— Z gub. kieleckiej pow. i parafii Miechów osób 626 ks. Stanisław Miętkowski.

Doroczny popis uczniów i aczenia szkoły p. Wawrzynowicza odbędzie się dziś o godz. 3 po południu w sali Tow. śpiew. „Lutnia“.

Zabawy. Dzień w ogrodzie pp. Wolbergów odbędzie się zabawa na korzyść „Sali zająć“.

— Dziś w Herbach zabawa na Towarzystwo Wiedzy wyjazd specjalnym pociągiem o godz. 2 m. 35.

Ze straży ogniowej. Tutejsza straż ogniowa ochotnicza otrzymała od straży ogniowej w Piotrkowie zaproszenie uczestniczenia w uroczystości 80-letniego jubileuszu tej straży. Wczoraj o godz. 8-ej wyjechało w tym celu dwóch delegowanych na wspomniany jubileusz w osobach pp. komendanta J. Ozgowskiego i członka zarządu Jakóba Kona. Delegowanych odprowadził na dworzec kolejowy sztab straży ochotniczej.

Zielony balonik. Dziś w sali teatralnej „Lutnia“ towarzysztwo artystów krakowskich i poznańskich pod kierunkiem p. W. Biernackie-

St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
egz. od 1878 r.

TELEFON № 9.

Poleca sprowadzany bezpośrednio z Fecamp

Likier Benedyktyński

oraz wszelkie inne likiery zagraniczne.
Koniaki francuskie: Pruniera, Hennessy, Martella, Meukowa, Bouteleau i t. p.
Koniaki ruskie: Saradzewa, Szustowa.
Śilowolec węglerska, Starke, Dżyn i Wiskey. Wódki Warszawskie Jankowskiego i Sznajdra. Wódki ruskie: Smirnowa, Wolf-schmiedta i Szustowa. Rummy i Araki zagraniczne i krajowe
i Wina na kruszony dobre i tanie.

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Francuskich.
Specjalność firmy

Uciecha za 2 rub. 65 kop.



Wielką przyjemność sprawicie sobie, rodzinie i gościom nabywając szlifowane tualetove lustro z muzyką, zagranicznego wyrobu, samogrające dźwięcznie i długo różne ładne i wesole piosenki: walce, polki, marsze, opery i pieśni narodowe, prócz tego lustro zaopatrzylismy w termometr, ściśle wskazujący temperaturę i mogący służyć ozdobą każdego pokoju. Cena zamiast 10 rub. tylko 2 rub. 65 kop. Zamówienia wykonywa się natychmiast za zaliczeniem i bez zadatku. Przesyłka 40 kop. (na Syberję 75 kop.) Adres: Dom Eksportowy T-wo „Wpiero” Warszawa 20. **Bezpłatnie** dołącza się do każdego lustra: 1) szkło powiększające do czytania; 2) kieszonkowy przyrząd piśmienny, 3) kieszonkowy kinematograf z ciekawymi widokami.

591-4-4

Obicia

Tapety i szlaki, listwy na ramy, materiały piśmienne, ramiunkowe, farby olejne i wodne, arakowskie, francuskie i angielskie, płyny malarskie, pedzle i płótna, obrazy, sztychy i oleodruki różnej treści. Paspirtout fantazyjne i zwykłe, różne papiery ozdobne i bibułki. Albumy do fotografii i pocztówek.

Karty pocztowe i ilustrowane. Wytwórnia galanterje.

J. PIOTROWSKA *dotychczas F. Dłwik-Milz*
w **Sosnowcu**
ul. Główna № 4. Naprzeciw mat. Kosińskiego

Linoleum

i ceraty

Laski zakopiadzkie
Przybory do skrzypiec.
Laubzégi—piłki,

wzory i drzewa różne.

Witraże francuskie (papier imitujący różnokolorowe szyby.)

Uwaga. Oprawa wszelkiego rodzaju obrazów, sztechtów, portretów fotografii i t. p. Uskutecznia się szybko i dokładnie przez specjalistów w pracowni własnej.

„ZDRÓJ”

Fabryka wód mineralnych aptekarza St. Wągrowskiego w Częstochowie aleja III № 62 tel. 31 poleca wodę sodową z **białymi** etykietami po 5 kop. Selcerska z etykietami **złotymi** po 6 kop. syfon. Wody stołowe: **Giesshübler i Narzan** w syfonach po 10 kop. oraz w flaszkach. Wody mineralne w flaszkach i dla wygody pijących w syfonach po 15 kop. syfon. Wody gorzkie: **Apenta, Huniada i Franz Jozef** w zupełności zastępujące wody naturalne po 20 k. flaszka. **Lemoniady owocowe na sposób „Łanina”** przyrządzane po 12 kop. Wszystkie wody ściśle podług analizy przyrządzane na wodzie destylowanej. **Żądać wszędzie.**

„Arystokratyna”

Odnaczona na zeszluchowej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarszczki, wagner, złote plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

675

Oddział Techniczny 12-3

T-stwa „PROWODNIK”

Sosnowiec. Telefonu № 202.

Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

Cement, Wapno, Pasadzka terrakotowa, drewniana, cementowa.
Okucia budowlane wszelkiego rodzaju
i inne artykuły budowlane poleca
po cenach przystępnych.
Dom Komisowo-Agenturowy
Z. Gregor i S-ka Teatralna 24. Telefon III.

Sprzedam rower używany tanio. Wiadomość w kancelarii Michotka II aleja. 787 3-2
Potrzebna sklepowa z kasa do interesu handlowego, wiadomość w Redakcji God. 740-3-3

PROSINY WYCIĄCI!



Filizanka
Kakao
Van Houtena



STANOWI BEZWARUNKO NAJLEPSZE I NAJLAPWIEJ STRAWE

ŚNIADANIE
100 filizanek z 1 funta.

Do nabycia wszędzie. Wytwarzane w podfabryce Fabrykacji C. J. Van Houten & Zoon, Weesp, (Holandia)

Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR” w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Tanio sprzedaje nieruchomości i plaże w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, III-iej Alei, Mickiewicza św. Rocha, św. Barbary; w Rakowie, Sosnowcu, Łodzi, piękna willa w Kamińsku; młyn wodny, handle win, cukiernie, etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i za granicą.



PRZECIWI
PIEGOM, PRYSZCZOM
wszelkiego rodzaju wysypkom, jak również zamiast kremu do twarzy używa obecnie znaną arystokracją jedynie

MYDŁO „FLORA” wynałazku **D. HARTMANA** w Wiedniu

Jedyny prawdziwy środek na całość kuli ziemskiej. Polecany gorąco przez wielu lekarzy i profesorów wiedeńskich. Do nabycia

Wspaniałe zegarek tylko za 2 rub. 50 kop.



Kto chce mieć prawdziwie trwałe i regularny zegarek nie drogo, niech zamówi wyłącznie z naszego składu czarny stalowy męski zegarek otwarty Ankie (nie cylindryczny) na kamieniacz, chodzi wspaniale, do nakręcania bez klucza z 2 nabijającymi szklami, powszechnie znanej szwajcarskiej fabryki „Syciosa”. Do zegarka dodaje się elegancka dziewczka z brelokiem, która nigdy nie czernieją.

To wszystko wysła się zamiast za rub. 6 kop. 25, tylko **2 rub. 50 kop.** Zegar uregulowany co do minuty z gwarancją na 6 lat, po otrzymaniu zamówienia wysłam za zaliczeniem bez zadatku. Adresować do głównego składu zegarków

Sz. J. Kuczera, Warszawa, Twarda 12 G. Cz.

Zarobku dziennego rb. 1 kop. 50 i więcej

osiągnąć mogą mężczyźni i kobiety, chcący zająć się łatwą robotą domową na maszynach wyrobów trykotowych. Sposób roboty poznac można momentalnie, bez żadnych uprzednich przygotowań. Materiał dajemy nasz—za robotę płacimy gotówką. Odległość nie stanowi przeszkody. Warunki wysła się bezpłatnie. „1-o Zache...”
587 Zarząd Główny, Warszawa, Ryśa 5-59. 4-4

Edward Romanowicz
w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.
Fabryka wyrobów kościelnyon egzystująca od 1871 roku.
Ma zawiesz na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lo-alu: obrazy, ferefony, chorągwie, sztandary, ornaty, kapy, baldachymy, krzyże, lampy, zyrandole, lichtarze, materje, galony, frezde, medaliki, obrázky i t. p. Budynje oftartze nowe i stare **pożłaca**. Biblioteka po zmarłym ks. s. p. Romanowiczu do **spredzenia** w całości lub częściowo.

ŻAL MI CIĘ!

Żal mi cię, kwiatku, o cicho rosnący
W ustroju głuchej,
Gdy cię żar słońca pali gorący
W lata posuchy.
Bez dżdżu kropelki, gdy schiesz tak
marnie
W swych sił ostatek,
Duch się bezwładnie ku tobie garnie—
Żal mi cię, kwiatku!

Żal mi cię, jasna łąko majowa
W rój kwiecica strojna,
Gdy cię zaświecła darń smaragdowa,
Gdyś tak spokojna..
Nie wiesz, że przyjdzie czełek ogorzwały,
Zadzwoń kosa
I zetnie kwietny kobierzec cały
Wraz z bujną rosą..

Żal mi was, ludzie, marnie girający
W życia rozterce
Gdy cieni rozpaczony ostrzy, kołający
Rani wam serce.
Gdy wale codzielną trwonicie siły
W nadmiernym trudzie,
Gdyście tak smutni, aż do mogiły—
Żal mi was ludzie!

M. Sochaczewska.

Wzrost ludności polskiej.

Mimo wszelkich gwałtów pruskich, mimo uślowań, zmierzających do zgładzenia ludności polskiej w zakresie pruskim—liczba tej ludności mnoży się szybko z każdym rokiem. Wykazuje to zwłaszcza statystyka dzieci szkolnych.

Na podstawie tej statystyki było w obrębie granic monarchji pruskiej w czasie od roku 1891—1896 na ogólną liczbę 4 miliony i 916 tysięcy dzieci uczęszczających do publicznych szkół ludowych 495,585 dzieci, w których domu używano tylko języka polskiego, a 76,642 dzieci, w których rodzinach mówiono po polsku i po niemiecku. Tu nadmienić wypada, że te drugą kategorię dzieci stworzono wyłącznie w ten sposób, że zaliczono do niej te dzieci, które zeszły, iż ich rodzice władają także językiem niemieckim. W rzeczywistości zaś są to dzieci również czysto polskie, w których rodzinach mówi się tylko po polsku.

W pięć lat później, a więc w roku 1896: liczby te na ogólną liczbę dzieci szkolnych, wynoszącą pięć milionów 286,826, wzmogły się do 588,367, względnie 87,245, a w roku 1906 na 5 milionów 670,780 dzieci szkolnych, do 506,855, względnie 116,875. W roku 1906: na ogólną liczbę 6 milionów 164,398 było dzieci używających tylko języka polskiego 671,945, a 142,769 dzieci, o których w rodzinach nie posługiwano się rzekomo językiem polskim i niemieckim.

Na 100 dzieci szkolnych we wszystkich szkołach pruskich przypadało więc procentowo w 1891 roku: 10,80; w 1895 roku: 11,40; w 1901 roku: 11,56; w 1906 roku: 12,06 dzieci polskich. Wynika stąd, że liczba dzieci polskich wzrasta z roku na rok. Najwyższy stosunek procentowy dzieci polskich wykazywały: W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie, obwód regencyjny opolski, a na obczyźnie, obwód regencyjny arnsberski (w Westfalji).

W. W. Ks. Poznańskim przypadało na 100 dzieci szkolnych w 1891 roku: 62,70; w 1906 roku 66,09. W Prusach Zachodnich w 1891 roku: 37,44; w 1906 roku: 41,98. W Opolskim 1891 roku: 62,67 w 1906 roku: 63,46. W obwodzie regencyjnym arnsberskim (w Westfalji) w 1891 roku: 0,46, po 10 latach już 1,99, a w 1906 roku: 2,98, czyli, że liczba dzieci polskich powiększyła się w tym czysto niemieckim obwodzie w 15 latach pięciokrotnie. Z tych cyfr widać, że liczba ludności polskiej w obrębie granic Prus, która według spisu z roku 1905 wynosiła około 8,800,000 głów, przekroczyła już 4 miliony.

Hotel Sienkiewiczowi.

Z Krakowa donoszą o serdecznej manifestacji na rzecz Sienkiewicza. Bawiła tam wycieczka włościan z Przemyskiego, zorganizowana staraniem tamtejszego Koła T. S. L., która przybyła w liczbie 260 osób, celem zwiedzenia pamiątek Krakowa.

Dowiedziawszy się o przybyciu Sienkiewicza w Krakowie, cała wycieczka przemyska, do której przyłączyły się wycieczki z Łancuta, Albigowej, Skawiny i innej, razem blisko 800 osób, udała się na dziedziniec hotelu Pollera, gdzie H. Sienkiewicz mieszka, ażeby mu złożyć hołd.

Sienkiewicz, zawiadomiony o przybyciu włościan, zszedł na dziedziniec, witany entuzjastycznymi okrzykami zebranych. Do największego dźwięku pisarzy Polski przemówił przez przemyskiego Koła T. S. L. pan Aleksander Morawski, i w krótkich a serdecznych wyrazach złożył imieniem zebranych wycieczek hołd mistrzowi.

Sienkiewicz bardzo wzruszony, podziękował serdecznie zebranych za ich uczucia dla niego i za tę wzruszającą i niezapomnianą owację. Dziękował w prostych, a niezwykle ciepłych słowach, a każdy wyraz jego przemówienia padał głęboko w serca włościan.

„Pracowałem—mówił Sienkiewicz—zawsze z myślą, ażeby służyć mą pracą narodowi memu, i za tę pracę moją czuję się aż nadto nagrodzonym, gdy widzę, że najgorętsze pragnienie me, ażeby pisma moje dostały się pod wieńcającą strzechę, spełniło się”.

Następnie, nawijając swą przemowę do znanego wyroku wiedeńskiego, powiedział: „Widam wam wszystkim, kochani rodacy, o treści wyroku sądu przysięgłych w Wiedniu. Wyrok ten przyjąłem, gdyż nie uchylam się od odpowiedzialności za czyny moje zgodnie z przekonaniem spełnione. Lecz oprawę tę uważam za rzecz podrażną, czuję się dumnym, zem mógł wobec Björnsona i wszystkich wrogów naszych stanąć w obronie mego ukochanego a niekiedy niekiedy spotwarzanego narodu, czuję się dumnym, zem na fałsz mógł odpowiedzieć prawdą i zawsze stanę w obronie mego narodu, gdy zajdzie potrzeba. Co do wyroku wiedeńskiego—powtarzam raz jeszcze, że uważam go za rzecz podrażną—nie chciałbym jednak, ażeby dał on powód do pogębienia się przepaści między narodem polskim a ruskim; bo wyjawyś jednego jego odłam i garstkę agitatorów—naród ruski pozostał nam bratnim i nie należy go czynić odpowiedzialnym za czyny tej partji i jednostek, które chcą nas rozdzielić zarzewiem bratobójczej walki”.

Oparłszy ręce na głowy małych chłopców, przybyłych z wycieczką, wezwał zebranych do szczerzej narodowej pracy nad sobą i nad tem młodzie pokoleniem, które stanowi nadzieję naszej lepszej narodowej przyszłości i życzył zebrany powołania w dalszej pracy nad uświadomieniem kulturalnym i narodowym ludu polskiego i, dziękując raz jeszcze za urządzoną mu niespodziankę, oświadczył, że nie zapomni do grobu wróż, jakie mu ta chwila dała.

Po kilku jeszcze serdecznych przemówieniach ze strony innych mówców, powrócił Sienkiewicz do siebie, żegnany raz jeszcze entuzjastycznie, gdy ukazał się w oknie, po czym wycieczka rozeszła się pod silnym wrażeniem, jakie uroczystość ta na nich wywarła.

W ciągu uroczystości tej zebrano się wiele inteligencji, głównie przejezdnej i zamieszkałej w hotelu Pollera. Na wszystkich twarzach znać było silne wzruszenie. Wiele osób plakało pod wrażeniem tej imponującej manifestacji, a na twarzy Sienkiewicza malowało się również ogromnie silne wzruszenie, zwłaszcza, gdy setki głosów po przemówieniu jego zaintonowały pieśń legionów.

NASI POBRATYMICY.

Nasi alpejscy pobratymcy, słowienicy, najsumptowniejsi nam w Słowiańszczyźnie i wujem z nami najbardziej sympatyzujący, zajmują się coraz bardziej sprawami polskimi, a w stronniectwie słowiańskim katolicko-ludowym odzywały się już głosy nawołujące do oparcia, rozkwitającej kultury słowiańskiej o polską.

Obecnie znajdujemy w lublańskim miesięczniku „Ljubljanski Zvon” artykuł dr. Hinterlechenera w sprawie założenia uniwersytetu słowiańskiego. Słowienom nie dostawałoby jeszcze sił rodzinnych do obsadzenia wszystkich katedr, autor więc proponuje, żeby wezwać uczonych czeskich i polskich. Czescy ucheni przyznali się w swoim czasie wielce do powstania uniwersytetu chorwackiego w Zagrzebiu. Polscy młodzi uczeni mieliby pięk-

ną nieraz przyszłość przed sobą, gdyby utrzymali stosunki ze słowianami i interesowali się ich życiem umysłowym.

Inny miesięcznik, „Zora”, zamieszcza osobny artykuł o stosunkach słowiańsko-polskich: Polacy nabywają coraz więcej znanstwa rzeczy słowiańskich wogóle, a słowiańskich w szczególności. Różne pisma polskie ogłaszają coraz częściej artykuły o słowianach, a w badaniu spraw słowiańskich produkuje całą Słowiańszczyznę polski „Świat Słowiański”, „Istna centrala słowiańska”, do której napływają co miesiąc rzeczowe sprawozdania o stosunkach wśród wszystkich słowian; pod tym względem polskie pismo wyprzedziło już dawno starszy czeski „Slovaneky Prehled”. Dalej pisze dr. Hinterlechuer: „Mała do niedawna znajomość słowienów wśród Polaków pochodziła też z winy samych słowienów. „Jezdaliśmy do Moskwy przez ziemie polskie, a nie zainteresowaliśmy się nimi. Dopiero jak zaczęliśmy czytać niemieckie, a następnie słowiańskie przekłady Sienkiewicza, wtedy zaczęły się nam otwierać oczy, że polacy nie są najmniej zajmującymi. Następnie przyszła kolej i na innych polskich pisarzy, ale wieszczęw ich jeszcze nie tknęliśmy. Zbyt mało pisze się u nas o polskich stosunkach, o polskiej historii, a to z powodu niedocenienia ich znaczenia. Nazrywamy się braćmi, a nie znamy się nawet tyle, co zazwyczaj wrogowie, musimy się jednak poznać, jeżeli chcemy działać wspólnie z wzajemną korzyścią”.

Gość stołusieczny.

W ubiegły czwartek publiczność zebrana na wystawie w Pradze czeskiej urządziła pownemu chłopcu niebyszałą owację, ponieważ los zdarzył, że chłopiec wykupił 100,000-ny bilet na wystawę.

Uroczystości tej spodziewano się już w wtorek. Po godzinie rano, gdy już tylko 5,000 brakowało do 100,000, zamknięto wszystkie wejścia, prócz jednego w głównej bramie, przy którym zebrali się komitet kontrolujący. O godzinie 9 i pół zwołował radca dr. Hotowicz, chwytając za ramię szczęśliwego gościa:

— Oto on! Mamy go!

Uczony w ten sposób, złąkł się okropnie. Bohaterem statystycznym bowiem był mały, dziesięcioletni chłopczyzna, syn włościanina, Jan Beran z Zebuni, który, korzystając ze święta, przejechał z rodzicami zobaczyć pierwszy raz w życiu Pragę i wystawę.

„Jubilatowi” natłożono na ramię atlasową opakę z hafatową cyfrą 100,000, odbitą fotograficznie w lot i wywieszono jego podobiznę na pawilonie dyrekcyjnym, obdarowano stalami i kartami na wszelkie widowiska i losami loterii wystawy i oprowadzono triumfalnie po wystawie, karmiąc i pojąc uszczęśliwioną rodzinę, która z dumy i radości co chwila plakała.

Chłopca uczcił nietylko komitet, ale i wystawcy: dary płynęły tak licznie, że wszystko troje nie mogli ich unieść. Mały wieśniak może założył sklepik wiejski, tyle mu nadawano ciast, cukrów, mydeł, perfum, kadzideł, papierów, ołówków, piór i atramentu, zeszytów i notatek, kart z widokami, szynek, głów cukru, a nawet takich przedmiotów, jak kapeluszy, bucików, bluzek itd.

Chłopak przez całodzienny pobyt był oszłomiony, dopiero w dzielnicy zabaw przyszedł do siebie. Najwięcej cieszyło go to, gdy różni przekupnie, sprzedający medale pamiątkowe, obwiesili nimi jego pierś. Wyglądał istotnie jak generał, który wygrał pół setki bitew.

Z podarków cennych dostał piękny pierścień i złotą monetę—tę ostatnią od swego rywala. Jeden ze znanych w Pradze starszych bytych 100,000 nym gościem. Gdy więc zamknęło wejście, Blaha raz po raz wchodził i wychodził w nadziei, że dopomoże losowi. Niestety, przy ostatniej próbie był tylko 99,998—po nim wszedł ojciec chłopca, a następnie bohater chwili. Blaha przyjął zawód bez gniewu, podszedł do chłopca i rzekł:

— Chłopczyku, tobie się zazdrozczę, a tu masz na pamiątkę ode mnie! — i wręczył mu 20 kor. w złocie.

Zaduszony malarz.

Jeszcze nie ustalało wrażenie napadu Ormianina Rechoda Mustafy, o którym doniesiśmy czytelnikom niedawno, a Paryż ma już nową sensację.

W nocy z soboty na niedzielę został zaduszony na swej wili malarz, Adolf Steinheil,

Egzamina w gimnazjum im. Mickiewicza

(Szkoła 10) od 25 maja do 1 lipca w każdą środę i czwartek.

20—13

Plan egzaminów wywieszony w kancelarii szkoły.

krewny Meissoniera. Podobną śmiercią zginęła jego teściowa, pani Japy, a żona jakby cudem uniknęła tego samego losu. Zbrodnicego czynu dopuścili się włamywacze, trzech mężczyzn i jedna kobieta, którą żona poznała, jako modelkę swego męża. Dotychczas stwierdzono tylko następujące fakty.

Malarz Steinheil mieszkał w willi w bocznej uliczce ulicy Vaugirard, gdzie znajduje się jeszcze kilka innych pracowni malarskich. Poza willą znajduje się ogród warzywny, oddzielony dwoma murami od sąsiedniej uliczki Impasse de l'enfant Jesus. Mordercy prawdopodobnie przedostali się tędy, sądząc, iż mieszkańcy willi udali się, jak zwykle, na niedzielę na wieś. Istotnie był zamiar przesiedlenia się z miasta na wieś do Bellevue, a córka malarza w towarzystwie służącej i psa Dika, udała się tam naprzód, podczas gdy Steinheil sam, jego żona i teściowa pozostali w Paryżu w towarzystwie młodego służącego.

W niedzielę rano wszedł ów służący do kuchni i usłyszał jakieś jęki. Wszedł do pokoju i znalazł żonę malarza przywiązaną do łóżka; w ustach miała skrawiony zwitek waty. Służący poskoczył do okna i zaczął wołać o pomoc. Jakis artysta mieszkający w pobliżu i policjant przybyli pierwsi do pomieszczenia. Znaleźli panią Japy w jej pokoju, a malarza w korytarzu, oboje zaduszonych przy pomocy cienkich sznurków.

Pani Japy miała tak samo, jak jej córka, usta zatłane watą.

Pani Steinheil zeznała, iż zbudziła się wskutek jakiegoś szelestu; usłyszała jakieś jęki, wstała, a naraz do jej pokoju wpadło trzech mężczyzn w czarnych bluzach i kobieta; zwiążali ją i zapytali, gdzie są pieniądze, które ojciec jej otrzymał przed kilku dniami za sprzedane obrazy.

Ta znajomość stosunków i spostrzeżenie, że zbrodniarze uważali żonę malarza, która przypadkowo tylko nocowała w pokoju córki, za jego córkę, pozwala wnosić, że zbrodniarze znajdowali się w porozumieniu z kimś ze służby domowej. Szafy porozbijano i splądrowano, ale wysokości rabunku dotychczas nie ustalono.

Władze przypuszczają, że włamanie było starannie przygotowane naprzód i że mordercy wtargnęli albo od uliczki Dzieciątka Jezus, albo też przy pomocy podrobionego klucza do stali się do domu.

Steinheil niejednokrotnie brał nagrody na wystawach, kilkakrotnie malował także portrety prezydenta Faure'a.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że mordercy zabrali 500 franków, ale ich samych dotąd nie udało się schwycić.

„DIABOŁO“.

Gry sportowe, ćwiczące zręczność, siłę i dające okazję do czyniwego ruchu na świeżym powietrzu, dotąd — niestety — mało u nas bywają uprawiane. Interesują się nimi jedynie szczerze sfery t. zw. „towarzystwa“, gdzie zabawy te często wyrodnieją, tracąc swe znaczenie higieniczne i przekształcając się w prostą sposobność do flirtu.

W Anglii, we Francji, w Niemczech — rzecz się ma całkiem inaczej. Gry sportowe są tu rozrywką szerokich mas, przyczem udział w nich biorą zarówno ludzie dorośli, jak dzieci. W ogrodach Paryża i Londynu z całą swobodą grają w palanta mężczyźni różnego wieku, którzy — zrzucający marynarki — uganяją się za piłką z weselością żaków.

Tam też powstają coraz to nowe pomysły gier towarzyskich, które do nas niekiedy po kilku latach dopiero przechodzą i stają się — roślinką cieplarnianą.

„Lawn-tennis“, ciągle jeszcze szykowny i modny u nas — zagranicą utracił już cechy sportu „modern“. Powstała tam nowa — zbliżona doń — gra, mianowicie „Diabolo“.

Polega ona na zręcznym przeczuciu lekkiej szpuli zapomocą wyprężania przytwierdzonego do dwu patyczków szpagatu. Ważną rolę gra tu umiejętność utrzymywania szpuli tej w równowadze — tak, by mogła boczyc się po sznurku.

Nateżaloby pomyśleć nie tyle o rozpowszechnieniu u nas tej właśnie modnej zabawy, ile o środkach spopularyzowania wogóle ochoty do gier sportowych. Wówczas tworzyć będziemy zabawy pomysłu własnego, przystosowane do warunków miejscowych i dające masom godziwą, higieniczną rozrywkę.

Bogactwo Anglików.

Po głośnym otwarciu wystawy frankobrytyjskiej mieliśmy znowu w Londynie nową sensację, o której cały świat pisał i mówił. Do Londynu zawitał prezydent republiki francuskiej p. Armand Fallières, a równocześnie śpiewa tam najsławniejszy dziś śpiewak, signore Caruso.

Prezydeanta Francji, zaprzyjaźconej obecnie z Albionem, przyjmowano w Londynie tak, jak tam przyjmuje się panujących.

A więc uczyła królewska w ratuszu londyńskim (Guildhall) z tradycyjną w takich okazjach, zupą szyldkretową, oraz setką najwyszukaniejszych potraw i napojów; a więc poddane czy adres miasta, podany gościowi w szkatule ze złota. Olbrzymi bal w pałacu Buckingham ujawnia całą świetność i bogactwo królów angielskich. Na bal ten zaprosił król Edward 2,500 gości! Ceny biletów na galowe przedstawienie opery dosięgają bajecznej wysokości. Dość powiedzieć że łoża parterowe wysprzedano po 800 kor., pojedyncze fotole po 200 kor., a najpodrzedniejsze miejsca do stania na 3-iem piętrze po 10 koron.

Cóż dopiero powiedzieć o cenach biletów na koncert, na którym śpiewa ubóstwiany Caruso! W Paryżu gdzie przed paru dniami popisował się ten szczęśliwy wybraniec losu w spółce z p. Melbą, baron Rotszyld zapłacił za łożę 4,800 koron.

Londyn pod tym względem z pewnością przewyższył jeszcze Paryż. Pieniądze nie odgrzywa w Anglii żadnej roli...

Niedawno temu odbyły się tam wyścigi konne, na których konie samego ks. Devonshire wygrały 405,600 kor., czyli po przeszło 100,000 na jednego konia.

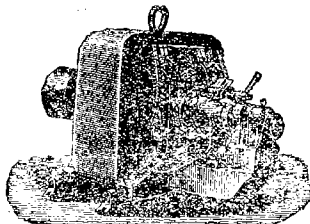
Rozmaitości.

Krótkie czy długie? Podczas bankietu powitalnego na cześć prezydenta Francji Fallièresa w Londynie miał król Edward na sobie po raz pierwszy krótkie spodnie do kolan. Tej nadzwyczajnej wiadomości nie można pominąć milczeniem, gdyż wizycie prezydenta nadaje ona szczególny urok. Na bankiecie ukazali się wszyscy mężczyźni, nie wyłączając króla i następcy tronu, we frakach i spodniach do kolan. Jedynymi, którym wolno było mieć na sobie długie spodnie, byli prezydent Fallières i minister spraw zagranicznych francuskich Pichon. Fakt ten omawiają bardzo żywo w Londynie, a wzbudza on większe zajęcie, niż mowa na temat serdecznej przyjaźni, którą król wygłosił na bankiecie i właśnie w tych krótkich spodniach. Tego zaszczytu nie dostąpił nawet cesarz Wilhelm, który swych dworskich zauszników nie przyjmuje inaczej, jak w takim ubiorze i w pończochach, naśladowując zwyczaj angielski.

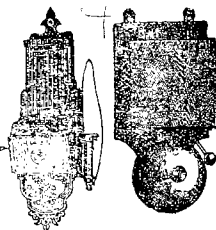


JEDYNY
w Częstochowie
ZAKŁAD
ELEKTROTECHNICZNY
J. Paroszkiewicza
II Aleja № 38.

Poleca najtaniej i do wyborna wszelkie artykuły elektrotechniczne, oraz posiada w dużym zakresie warsztaty mechaniczne do wykonywania precyzyjnych robót jaknajdokładniej.



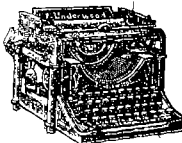
Instalacja
oświetlenia
elektrycznego
i repara-
cja
dynamo.



Instalacja telefonów
i dzwonek elek-
trycznych, ceny
możliwie niskie.



Reparacja gramofonów
oraz nowe płyty i gramofony bardzo tanio.



Reparacja maszyn
do pisania
różnych konstrukcji.



Reparacja maszyn do szycia
z gwarancją.



Reparacja kuchenek naftowych „Primus“
specjalnie w moim zakładzie.



Reparacja Wyrzmaczek.



Skład siatek (koszulek) gazozarowych w różnych gatunkach oraz nowy wynalazek Greenerów nafdajność światła od 200 do 1500 świec, oszczędność nafty 75%.

Cena zamiast 70 rubli tylko 12.

MAGAZYN BŁAWATNY

B. LEWIN

POLECA

NOWOŚCI

dawniej D. Breszel I-sza Aleja hotel Victoria.

Na Suknie, Kostjomy i Bluzki z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

„Primissimo“ plisy gotowe do sukien w różnych kolorach.

SUKNA
WELNY
JEDWABIE
Mousselin de laine
PLÓTNA
SATYNY
BATYSTY
KRETONY
ETC. ETC.

Ceny niskie.